

## MOJE MEANDRY ŻYCIOWE

**Zapraszamy do pasjonującej lektury pamiętników wojennych i wspomnień Henryka Bajduszewskiego, wieloletniego prezesa Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich (1966-1978), wyróżnionego za swoje zasługi tytułem Członka Honorowego SEP.**

### *Od redaktora*

Jako członek Stowarzyszenia Elektryków Polskich z trzydziestoletnim stażem, wielokrotnie miałem okazję spotykać się z Henrykiem Bajduszewskim, zasłużonym działaczem tej organizacji. W czasie kularowych rozmów w trakcie XXXVIII Walnego Zjazdu Delegatów SEP w Poznaniu w 2018 roku, Henryk opowiadał mi i Jackowi Nowickiemu, Sekretarzowi Generalnemu SEP o swoich przeżyciach wojennych. Wtedy też dowiedziałem się o spisywanych w czasie wojny pamiętnikach, przechowywanych do dzisiaj z innymi pamiątkami. Od razu narodził się pomysł ich publikacji.

Henryk Bajduszewski swoje pamiętniki zaczął spisywać w lutym 1941 roku. Później po przerwie, gdy w maju 1943 roku został powołany do armii niemieckiej, kontynuował zapisywanie codziennych notatek.

Jako osoba wpisana do III grupy narodowej, wcielony siłą do wojska niemieckiego, został wysłany do Francji. Osoby powołane do służby wojskowej od 1943 roku były kierowane do różnych formacji na terenie Rzeszy i państw okupowanych, w celu zapobieżenia przez wcielonych ewentualnej dezercji. Próby łamania dyscypliny, usiłowania dezercji lub sabotażu były karane śmiercią.

Spisywane w tym czasie notatki, trudne do odczytania przez postronne osoby, dopiero po trafieniu do polskiego wojska w październiku 1944 roku mogły zostać uporządkowane. Henryk Bajduszewski zaopatrzył się w zeszyty w czarnej okładce i w wolnych chwilach przepisywał starsze notatki oraz zapisywał wydarzenia bieżące. Właśnie te zapisane piórem zeszyty trafiły do mnie do opracowania.

Z dzisiejszego punktu widzenia nawet trudno sobie wyobrazić, co czuł dziewiętnastoletni młody człowiek, który trafił do obcego wojska. Z dala od kraju, od rodziny, wśród wrogów ojczyzny, codziennie narażony na śmierć. Nie mogąc podzielić się bezpośrednio z innymi osobami swoimi przeżyciami, dzień po dniu, zdanie po zdaniu spisywał swoje wrażenia. Nie ograniczał się do przedstawienia codziennych wydarzeń, ale traktował te notatki jako formę swoistego kontaktu z rodzicami i ukochaną Haliną.

Z pamiętników tych widzimy, co było dla niego najważniejsze: wolna Polska, rodzice, ukochana Hala. Nie zapominał też o modlitwie, szczególnie za najbliższych. Ale będąc młodym chłopakiem, miał przecież codzienne potrzeby, lubił dobrze zjeść, co było niezwykle trudne w tamtych okolicznościach, porozmawiać z kolegami, napić się z nimi alkoholu. W przeciwieństwie do niektórych ze swoich towarzyszy, zachował wierność swojej ukochanej. Jakże musiał być dla

niego ciężki cios, gdy po powrocie do Polski dowiedział się, że wychodzi ona za mąż za innego. Ból spowodowany tą wiadomością skomentował w swoim pamiętniku jedynie krótkim dopiskiem „nigdy na świecie nie wierz kobiecie”.

Dla zapewnienia kompletności opracowania, Henryk Bajduszewski współcześnie dopisał wspomnienia z lat dzieciństwa i wczesnej młodości. Uzpełnił również okres po powrocie z wojennej tułaczki do Polski - lata nauki, pracy na odpowiedzialnych stanowiskach, ale również działalności społecznej, w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, w ZBoWiD oraz w Polskim Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

Przygotowując pamiętniki do publikacji, starałem się w jak najmniejszym stopniu ingerować w ich treść. W celu lepszego odbioru poprawiona została interpunkcja i usunięte błędy. Zachowany został jednak język i styl autora. Ponieważ dla współczesnego czytelnika mogą być niezrozumiałe zwroty gwarowe, zwroty w języku niemieckim czy określenia dotyczące wojskowości zostały wprowadzone przypisy z objaśnieniami.

Jako redaktor wydawnictwa chciałbym podziękować za pomoc w przygotowaniu publikacji. Największe podziękowania kieruję do autora pamiętników, który oprócz tych przechowywanych przez prawie 80 lat zapisków, udostępnił również inne materiały: fotografie i dokumenty, a także przekazał mi dodatkowe cenne informacje w trakcie bezpośrednich rozmów. Dziękuję pani Zuzannie Szumichorze, skarbnikowi Oddziału Gdańskiego SEP, bez której bezpośredniego zaangażowania i pomocy ta publikacja pewnie nie doszłaby do skutku. Dziękuję prezesowi OG SEP Stanisławowi Wojtasowi oraz całemu Zarządowi Oddziału za wsparcie finansowe wydawnictwa. Dziękuję również osobom, które pracowały przy edycji opracowania: Karolinie Siemińskiej, Iwonie Goleckiej i Ireneuszowi Jelonkowi.

*dr hab. inż. Dariusz Świsulski, prof PG  
Politechnika Gdańska  
Wydział Elektrotechniki i Automatyki*

*Książkę można nabyć poprzez:*

*Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Gdańsk*

*ul. Rajska 6 p. 325*

*80-850 Gdańsk*

*tel. 58 301 49 24*

*e-mail: [sep@sep.gda.pl](mailto:sep@sep.gda.pl)*